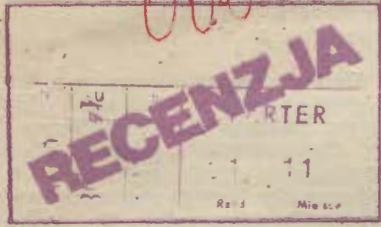


605



**BOŻENA  
CIECIERSKA**

# Sprawa profesor Chlebowskiej

Jan Machulski w warszawskim Teatrze Ochoty wystawił sztukę o mitach naszej rzeczywistości, Kazimierz Lastawiecki w Gdyni o trudnej roli jednego sprawiedliwego, Wojciech Piłarski w Łódzkim Teatrze Nowym o tym, jak sytuacja rodzi bohaterów (ten

spektakl recenzowała Irena Kellner w nr 25 *Teatru* z ub.r.). Wszystkie te przedstawienia to *Egzamin* Gawlika, który jak widać — daje sporo możliwości interpretacyjnych. We wszystkich inscenizacjach konflikt podstawowy pozostał, oczywiście, bez zmian, ale został obudowany przez autora obficie realiami i celnym dialogiem, więc inscenizatorzy mieli z czego wybierać. „Materii stawało”. Sztukę zbudowano ze znajomością praw rządzących zarówno sceną jak widownią.

Najdalej poszedł Machulski. Zastosował duże skróty, zredukował grono nauczycielskie do kilku osób, stworzył z nich typy bardzo wyraźnie zarysowane. Spektakl zyskał zwartość, jasność, przejrzystość. Taki a nie inny jego kształt jest w dużym stopniu narzucony przez swoisty styl

**EGZAMIN** Jana Pawła Gawlika. Teatr Ochoty w Warszawie. Reżyseria: Jan Machulski, scenografia: Ewa Arcinowska. Premiera: 6 XI 1976 (fot. Zbigniew Jodkowski)

Teatr Dramatyczny w Gdyni. Reżyseria: Jerzy Sopoćko, scenografia: Teresa Czarska. Premiera: 11 III 1977 (fot. Tadeusz Link)

Teatr Nowy w Łodzi. Reżyseria: Wojciech Piłarski, scenografia: Zenobiusz Strzelecki. Premiera: 30 V 1976 (fot. Jerzy Neugebauer)



»Egzamin« Gawlika w T. Ochoty w Warszawie. Jan Machulski (Sekretarz Malawski) i Halina Chrobak (Prof.Chlebowska). Reż. Jan Machulski, scen. Ewa Arcinowska (fot. Z. Jodkowski)

Teatr Nr 17

21-08-1977

człowieka, który nie ma niczego do stracenia? Jest to przecież moment, kiedy Chlebowska nie ma już czego bronić. Ani swego stanowiska, miejsca, kariery, opinii. Może bronić już tylko własnych przekonań. Jeszcze kilka minut, kilka godzin temu ryzykowała. Bardzo wiele. Teraz już wszystko się dokonało. Pozostaje odejść z honorem. I właśnie w tym momencie nauczycielka rezygnuje. A może robi to dla kogoś? Dla czegoś?

Jeśli jakakolwiek, wpływająca na bieg akcji, sytuacja zostanie rozegrana za kulisami, jeśli wy-

nik tego zostanie oznajmiony publiczności po fakcie, dowodzi to bezradności autora, któremu w tym momencie nie wystarczyło konceptu. Tu może chodzić nie tylko o koncept. Niemniej sprawa nadmiernie pęcznieje i pozostanie niewyjaśniona. Publiczność ma żal. W dyskusji po przedstawieniu Machulskich dawała Chlebowskiej mnóstwo dobrych rad. Co powinna zrobić. A więc przede wszystkim odwołać się do sekretarza... Ona może powinna. Choć autor na pewno nie powinien. I dobrze, że tego nie zrobił, bo sprawa cieniutka.

O ile, dobrana galeria z pokoju nauczycielskiego, rysowana ostrą, pogrubioną kreską, z kapitalnym dyrektorem na czele (Wojciech Pilarski, Tadeusz Bogucki i Jerzy Stanek — każdy inny), mimo karykaturalnych, czasem rysów siedzi mocno w rzeczywistości, o ile Chlebowska także ma w niej swoje miejsce, o tyle z Malawskim sprawa ma się nieco inaczej. Nie wątpię, że jest również postacią jak najbardziej realną, na pewno mającą swój odpowiednik w rzeczywistości, ale równocześnie efemeryczny nieco charakter tej posta-

ci nadaje mu także inne wymiary. Malawski jest jak dobry szeryf z westernu, który przybywa do miasteczka, robi porządek i odjeżdża w siną dal. A miasteczko zostaje... I nadal dusi się we własnym sosie.

Szeryf Malawski dał niektórym ludziom do myślenia. Zmusił do weryfikacji dotychczasowych postaw. Do przemyślenia jeszcze raz sprawy Chlebowskiej.

---

**BOŻENA CIECIERSKA**

---